



Peter Oliver Loew

Peter Oliver Loew

Objaśnianie Polski Niemcom

Zmiana dyirekcji Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadicie

Zawsze mogą nastąpić cezury: kiedy zmienia się dyrektor jakiejś ważnej instytucji, jego następczyni lub następca może ulec pokusie, aby nie zostawić kamienia na kamieniu, „dokładnie posprzątać”. W Niemieckim Instytucie Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut, DPI) taka decyzja byłaby fatalna – zbyt filigranowa, zbyt skomplikowana jest ta konstrukcja, która powstawała przez prawie 40 lat, aby można ją było bez uszczerbku zburzyć i zbudować od nowa. Choć Instytut jest niewielki, w ciągu minionych dziesięcioleci udało mu się sztuka dostarczania impulsów o zasięgu centralnym, służących podejmowaniu spraw Polski w Niemczech i dialogowi polsko-niemieckiemu.

Kiedy prawie 30 lat temu zacząłem zajmować się Polską, Niemiecki Instytut Spraw Polskich był stałą gwiazdą na moim horyzoncie. Stąd pochodziły wszystkie eleganckie tomy „Biblioteki Polskiej”, które umożliwiały mi, nawet bez zaawansowanej znajomości języka, poznawanie wspania-

łych dzieł polskiej literatury. Tutaj działał ten czarodziej, Karl Dedecius, który bez wysiłku przekładał z jednego języka na drugi. Było więc całkowicie zrozumiałe, że z Freiburga, dokąd przywiodły mnie studia wschodnioeuropejskiej historii i slawistyki, wybrałem się z moimi kolegami ze stu-

denckiego stowarzyszenia GFPS na wycieczkę do Darmstadtu, aby odwiedzić legendarny już Instytut, mieszczący się na Mathildenhöhe.

Teraz, 30 lat później, obejmuję kierownictwo przeniesionego tymczasem do Residenzschloss DPI, w którym pracuję już od ponad 15 lat. To odpowiedzialne zadanie, gdyż Instytut jest nadal ważnym elementem delikatnej tkanki stosunków polsko-niemieckich.

Relacje między dwoma krajami, dwoma narodami rozwijają się na wielu płaszczyznach, a są tym bardziej złożone, im bliżej siebie te kraje leżą. Polska i Niemcy są sobie rzeczywiście bardzo bliskie, zarówno geograficznie, jak i kulturowo, społecznie i gospodarczo. Na tym gruncie rozwinęło się ambitne, wielowarstwowe sąsiedztwo.

Z relacjami między państwami, a także między społeczeństwami, jest tak, jak z wieloma innymi dziedzinami życia. Można powiedzieć, że wszystko powinna regulować swobodna gra sił: pozwalamy, aby sprawy po prostu się toczyły, nie tworzymy żadnych mechanizmów sterujących, żadnych forów dyskusyjnych, żadnych instrumentów współpracy dwustronnej i obserwujemy, co się dzieje. Może to się udawać przez jakiś czas, ale może też prowadzić do obojętnej nieświadomości lub nieplanowanych napięć. Stosunki polsko-niemieckie przez wieki krążyły właśnie między tymi dwoma biegunami: obojętności i pełnych napięć kryzysów. Często zależało od przypadku, co wzajemnie postrzegano i jak to robiono, a asymetria była ogromna.

Kilka pokoleń próbowało się uczyć na błędach przeszłości – zwłaszcza po II wojnie światowej, największej katastrofie, jaka dotknęła nasze sąsiedztwo. O ile wcześniej najwyżej pojedyncze osoby funkcjonowały jako budowniczy mostów i popularyzatorzy wiedzy między przestrzeniami narodowego dyskursu i wzajemnej uwagi, o tyle teraz powstało znacznie więcej instytucji, które podejmują się tego zadania: towarzystwa niemiecko-polskie, niemiecko-polskie komisje podręcznikowe (we wschodnich i zachodnich Niemczech), a od 1980 roku Niemiecki Instytut Spraw Polskich.

Kiedy powstał Instytut w Darmstadicie, to chociaż sieć dwustronna zaczynała się zagęszczać, był on wciąż jedną z niewielu organizacji, które obrały sobie za cel udzielanie informacji i porozumienie między Niemcami a Polską. Otwarcie okna na Polskę – to był cel Karla Dedeciusa – zburzenie murów w umysłach ludzi i przygotowanie społeczeństwa (zachodnio)niemieckiego na percepcję wieści ze Wschodu.

Wkrótce pojawiły się inne płaszczyzny współpracy instytucjonalnej: polsko-niemieckie partnerstwa miast, komitety pomocy dla ubogich Polaków, stowarzyszenia studenckie, sieci naukowe, inicjatywy na rzecz pojednania, bilateralne organizacje gospodarcze, publiczne i poufne koła dyskusyjne, fora, nagrody polsko-niemieckie, media, fundacje, partnerstwa regionalne, euroregiony, centra spotkań, instrumenty finansowania... Listę można jeszcze długo kontynuować. Historię tych niespotykanych powiązań instytucjonalnych obu sąsiadów należałoby dopiero napisać.

Gdzie w tym polifonicznym koncercie polsko-niemieckim rozbrzmiewa głos DPI? Gdzie jest jego miejsce w tym prawie niemożliwym do ogarnięcia świecie kontaktów dwustronnych? Co jeszcze ma on nam i Europie do zaoferowania w przyszłości?

Powołanie mnie na nowego dyrektora DPI w październiku 2019 roku jest okazją, by na nowo zadać sobie te pytania. Generalnie nigdy nie należy się wzbraniać przed ciągłym podawaniem w wątpliwość tego, co polubiliśmy i do czego się przyzwyczailiśmy. W historii Instytutu doprowadziło to kiedyś faktycznie do ustalenia nowego kursu: kiedy w 1997 roku opuścił Instytut Karl Dedecius, szybko stało się jasne, że skupianie się w przeważającej mierze na literaturze i kulturze jako dziedzinach przekazu nie ma przyszłości ze względu na gwałtowny wręcz rozwój stosunków między Niemcami i Polską na wszystkich możliwych płaszczyznach. Nawet jeśli już przedtem Instytut zerkał także na takie dziedziny, jak współpraca społeczna czy nauka, to jasne było, że musi w przyszłości znacznie poszerzyć pole działania.

Wielokrotnie wyrażana swego czasu obawa, że stanie się wyłącznym instytucją doradztwa politycznego, okazała się jednak bezpodstawna. Pod kierownictwem Dietera Bingena, który objął stanowisko dyrektora w 1999 roku, Instytut rozszerzył zakres działalności i starał się nadawać impulsy współpracy na różnych płaszczyznach. Do tematów należało zarówno wspieranie polityki, jak i praca ze szkołami i w szkołach, szeroka działalność kulturalna szła w parze z większą obecnością w dziedzinie nauki, kultura utrzymana została jako obszar działania. Wydaje się to bardzo dużo jak na instytut, który przez większość czasu musiał się zadowolić pięcioma, sześcioma pracownikami merytorycznymi.

W rzeczywistości fakt, że robił tak wiele różnych rzeczy, był zarówno siłą, jak i słabością Instytutu. Musiał on bowiem także obsłużyć szeroką gamę najróżniejszych

podmiotów. Miasto Darmstadt, które hojnie wspiera DPI; kraj związkowy Hesja, również będący naszym sponsorem, podobnie jak wspólnota krajów związkowych i Ministerstwo Spraw Zagranicznych – wszyscy oni mają własne życzenia i oczekiwania, które powinniśmy tak samo brać pod uwagę, jak stosunki polsko-niemieckie, ich miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej i w całej Europie. To sporo, jak na mały zespół, dlatego też dążymy do koncentracji tematów: w przyszłości część projektów DPI będzie pogrupowana w ramach rocznych tematów priorytetowych, włączając w to „Rocznik” (Jahrbuch Polen).

Złożone powiązania instytucjonalne DPI stanowią ponadto jego siłę, ponieważ jak żadna inna większa instytucja w obszarze polsko-niemieckim jest on nieustannie zmuszany do budowania mostów: nie tylko pomiędzy obydwooma krajami i prowadzącymi dyskurs społecznościami narodowymi, ale także pomiędzy dziedzinami, dyscyplinami i przestrzeniami percepcji. DPI jest bowiem jedynym niemieckim centrum kompetencyjnym w sprawach dotyczących Polski i stosunków polsko-niemieckich, które może działać z dala od ograniczeń uniwersyteckich czy narzuconych przez daną dyscyplinę. Ma więc prawo do istnienia, a nawet fundamentalną konieczność istnienia w czasach coraz większej specjalizacji.

Prowadzi to do rozmaitych wniosków: w przyszłości DPI będzie w większym stopniu sam opracowywał treści i określał akcenty tematyczne, zarówno w obszarze związanym z polityką, jak i w nauce i kulturze, najchętniej łącząc ze sobą kreatywnie różne dziedziny działalności. Głównym celem jest i pozostanie objaśnianie Polski Niemcom i promowanie dobrosąsiedzkich stosunków. Wszystko to trzeba umiejętnie przekazywać. Należy w tym celu rozbudowywać kanały informacyjne: w największym stopniu wypełniać media społecznościowe własnymi treściami, poszerzać bezpośrednie kontakty z mediami, planować analizy dotyczące Polski bardziej konkretnie pod względem merytorycznym. Myślmy również o nowych seriach wydawniczych i formatach. A przy tym wszystkim zawsze jesteśmy otwarci na nowe, niezwykle i w najlepszym tego słowa znaczeniu transgraniczne idee.

Duże znaczenie ma scena berlińska. Regularne imprezy w stolicy i obecność szeregu współpracowników na miejscu mają na celu jeszcze lepsze uwidocznienie kompetencji DPI w centrum wydarzeń politycznych i zainteresowania mediów. Jednym z tematów, którymi zajmie się Instytut w najbliższym czasie, jest z pewnością spo-

sób, w jaki polskie cierpienie i polskie odświadczenia przemocy podczas II wojny światowej można w Berlinie przedstawić w sposób symboliczny i praktyczny (hasło: „Polski pomnik”). Jednocześnie chcemy spróbować dotrzeć z podobnymi tematami do regionów Niemiec.

Nadal należy wzmacniać zdolność Instytutu do działania w dziedzinie nauki. Ilustrują to dwa już rozpoczęte większe projekty badawcze, dotyczące polsko-niemieckich partnerstw komunalnych i polsko-niemieckich relacji w dziedzinie komunikacji. Nawiasem mówiąc, realizujemy je wspólnie z Agnieszką Ładą, która opuszcza Instytut Spraw Publicznych w Warszawie, aby od stycznia 2020 roku zasiłnić zespół DPI w Darmstadtzie jako zastępca dyrektora. Jej świeże spojrzenie z zewnątrz z pewnością zaowocuje w Instytucie wieloma nowymi impulsami.

Działania DPI w szkołach powinny, a nawet muszą być kontynuowane – projekt PolenMobil nadal będzie odwiedzał niemieckie szkoły, a na naszej stronie internetowej www.poleninderschule.de chcemy w przyszłości dostarczać jeszcze więcej treści na temat Polski, istotnych dla szkół. Ponadto zastanawiamy się nad stworzeniem kolejnych platform wiedzy, które mają umożliwić przekazywanie kompetentnych informacji na temat różnych dziedzin życia w Polsce. Będziemy oczywiście kontynuować nasze serie wydawnicze – od „Rocznika” po „Polskie Profile”.

Chciałbym, aby DPI był w przyszłości postrzegany jako opiniotwórcze i kreatywne miejsce dla polsko-niemieckich projektów. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby wraz z ambitnym zespołem informować o Polsce w sposób wiarygodny i na wysokim poziomie, przeciwdziałać informacjom błędnym i wciąż na nowo inspirować sąsiedztwo obu naszych krajów. Oczywiście, jest to możliwe tylko przy dalszym życzliwym wsparciu ze strony starych i nowych partnerów: nadal rozwijamy współpracę DPI i stosunki polsko-niemieckie.

Z niemieckiego przełożyła Elżbieta Michałowska

Peter Oliver Loew

historyk, tłumacz i nauczyciel akademicki, od 2002 r. pracownik naukowy i zastępca dyrektora Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich (DPI) w Darmstadtzie, jesienią 2019 r. przejął po Dieterze Bingenie funkcję dyrektora DPI.